№ 17-18. Włodawa, dn. 1 Października 1923 r. Rok I.

Prenumerata:
kwartalnie 30000 m.
miesięcznie 10000 m.
numer poj. 5000 m.

ZIEMIA WŁODAWSKA

ORGAN SAMORZĄDOWO-SPOŁECZNY

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.

Adres Redakcji i Administracji: Sejmik Powiatowy we Włodawie.

Treść numeru:

Wobec nowej Ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych.

Po długich nareszcie wyczekiwaniach w Dzienniku Ustaw Nr. 94 z dnia 26 września r. b. ogłoszona została Ustawa o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych.

Sama już nazwa tej Ustawy mówi, że nasze samorządy odczuwały potrzeby uregulowania swych źródeł dochodowych.

Dotychczas gminy wiejskie na wydatki swoje związane z kosztami utrzymania szkół powszechnych oraz administracji gminnej czerpały fundusze z tak zwanej składki gminnej, pobieranej na mocy Ustawy rosyjskiej o urządzeniu gmin b. Królestwa Polskiego z 1864 r. Wspominając o ustawie z 1864 r. należy pamiętać, że b. władze rosyjskie w nadzwyczaj wyrafinowany i niecny sposób, starały się u nas wprowadzać wojnę domową oraz wszelkimi sposobami nie dopuścić do należytego rozwoju tej kultury, która u nas przed rozbiorami promieniowała ponad wszystkiemi państwami Europy. Tak więc po powstaniu 63-go r. carat, chcąc być dobrodziejem dla chłopa polskiego—uwłaszczył go—zaś z drugiej strony zaszczepił truciznę, ustanawiając serwituty, przez co rozpalił nienawiść wsi do dworu. Nienawiść tę przez swych „komisarzy po kreścianskim dziełam" wciąż podtrzymywał, dolewając coraz to nowe porcje oliwy do tlejącego zarzewia.

Jeżeli rozchodzi się o rozwój gospodarczy naszych wsi, to dla oka zagranicy ustanowił rząd rosyjski samorząd wiejski z wójtem w gminie i sołtysem w gromadzie na czele. Jednocześnie z obawy, by, dzięki samorządowi, tenże chłop nie przejrzał na oczy i nie wyrósł na potężnego przeciwnika, obok przepisów o samorządzie ustanowił składkę gminną. Wiadomo dziś każdemu, jakim wrogiem dla rozwoju naszych gromad była składka gminna. Nawet laiek, nie znający ukrytej polityki caratu, przekonał się łatwo, jakie zło dla tego samego chłopa gotowała składka gminna, o ile przysłuchiwał się naszym zebraniom gromadzkim: „niepotrzebny nam wójt, niepotrzebny pisarz, nie potrzeba nam szkół", oto ogólne uwagi zebrań gromadzkich, głoszone przez włościan podczas uchwalania budżetów gminnych. Wiedziano o tem, że chłop polski garnie się do oświaty—to też, by zapobiedz temu, uderzono w jego najczulszą stronę „płać". I przeżyliśmy czas niewoli, a chłop dobrowolnie nie płacił i żył w ciemności. Obecna Ustawa o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych kasuje to wszystko i spodziewać się należy, że wynagrodzi wszystkie te krzywdy, które ustawa z 1864 r. wsi polskiej wyrządziła. Dzisiejsze zebrania gminne nie będą już głosiły, że nie potrzeba szkół i niepotrzebny jest samorząd. Zebrania gminne będą decydowały tylko o wydatkach, jakie zarząd gminy ma w ciągu roku dokonać, natomiast nie będą uchwalać podatków, gdyż dochody na podatki gminne płynąć będą z kas skarbowych.

Nie należy rozumieć tego, że zebranie gminne będzie miało kredyt z kasy skarbowej nieograniczony. Przeciwnie, jakkolwiek ustawa nowa czyni wielki przewrot w dotychczasowej gospodarce gminnej, jednakże jeszcze nie jest doskonała — gdyż z góry już nie licząc się z potrzebami gminy, określa fundusze ile gmina ma wydatkować w ciągu roku. I tak: obok państwowego podatku gruntowego i budynkowego pobierany będzie również dodatek na rzecz samorządów. Dodatek ten będzie pobierany przez Kasy Skarbowe w takich wysokościach, w jakich pobierany będzie tam podatek, czyli jeśli morga ma płacić podatku gruntowego np. 10000 mk. na rzecz skarbu, to i tyleż na rzecz samorządów. Z tych 10000 mk. gmina wiejska otrzyma 40 proc. na rzecz swoją, czyli 4000 mk. zaś 50 proc. czyli 5000 mk. otrzyma Sejmik Powiatowy, a 10 proc czyli 1000 mk. otrzyma Sejmik Wojewódzki.

Dotychczas ciężary utrzymania szkół i administracji w gminach wiejskich ponosiła morga. Było to wielką krzywdą dla tej morgi, gdyż z dobrodziejstw samorządu wiejskiego korzystali nie tylko rolnicy, ale i przemysłowcy, handlowcy itp. Obecna ustawa reguluje te rzeczy, gmina wiejska korzystać będzie i z innych podatków, płaconych przez cały ogół społeczeństwa, a mianowicie:

Do podatku od przemysłu i handlu pobierany będzie dodatek na rzecz samorządów w wysokości 25 proc., z tego otrzyma Sejmik Wojewódzki 10 proc., połowę pozostałej kwoty otrzyma Sejmik Powiatowy, a połowe — gminy wiejskie. Dla uprzytomnienia weźmiemy taki przykład: Z gmin wiejskich naszego powiatu Kasa Skarbowa pobrała dodatku od podatku 100 miljonów mk. z tych pieniędzy 10 proc. czyli 10 miljon. otrzyma Sejmik Wojewódzki, pozostałe 90 proc czyli 90 miljonów mk mają otrzymać— połowę Sejmik Powiatowy czyli 45 miljonów mk. i połowę czyli 45 milj. — gminy wiejskie. Podział pomiędzy gminy wiejskie nastąpi po obliczeniu, ile tego podatku wpłynęło z każdej gminy, naprzykład: przypuśćmy, że z gminy Hańsk pobrano podatku przemysłowego 10 miljon. mk., z tego 1 miljon marek otrzyma Sejmik Wojewódzki, 4500000 mk.—Sejmik Powiatowy, a resztę t. j. 4500000 — gmina Hańsk.

Również gminy wiejskie korzystać będą z dodatku do podatku od spożycia, zużycia, względnie produkcji. Udział gmin wiejskich w tym podatku będzie następujący: od spirytusu i wyrobów wódczanych, wina i win musujących oraz od piwa pobierany będzie dodatek w wysokości 30 proc. podatku państwowego, od innych zaś 15 proc. z tego gminy wiejskie otrzymają 1.3 a 2.3 otrzyma Sejmik Powiatowy. Podział tych funduszów pomiędzy gminy wiejskie dokonany będzie w stosunku do liczby mieszkańców, a mianowicie: jeżeli weźmiemy za podstawę, że powiat włodawski za wyłączeniem miast posiada około 75,000 mieszkańców, że podatku od spożycia, zużycia względnie produkcji na rzecz gmin wpłynęło do Kasy Skarbowej 1.3 to jest 75 mil. mk., to na jednego mieszkańca wypada tego podatku 1000 mk., jeżeli teraz gmina nap. Sławatycze posiada około 15,000 mieszkańców, podatku tego otrzyma około 15 mil. mk. Co do tego podatku ustawa robi zastrzeżenie, że gminy wiejskie obowiązane są pieniądze otrzymane z tego podatku obrócić tylko na inwestycje lub konwersację urządzeń gminnych (budowa i konserwacja urzędów gminnych, szkół łaźni i t. p.)

Do podatku państwowego od wyrobów wódczanych na rzecz samorządów pobierany będzie dodatek w wysokości 100 proc., a od sprzedaży trunków 200 proc.; połowę pieniędzy z tego podatku otrzymają gminy wiejskie, a drugą połowę Sejmik powiatowy. Co do tego podatku jedyny wyjątek Ustawa wprowadza, mianowicie: iż ciała samorządowe chcąc pobierać ten podatek, muszą go uchwalić.

Podatek od aktów rejentalnych pobierany dotychczas przez sejmiki powiatowe będzie pobierany i nadal w wysokości 4 proc. od sumy sprzedażnej Ustawa jednak dochód z tego podatku dzieli pomiędzy gminy i powiaty w ten sposób, że miasta otrzymają całe 4 proc. od tych aktów rejentalnych, które zostały zawarte na terytorjum miasta, zaś nieruchomości sprzedane na terytorjum gmin wiejskich opłacają podatek który przypada w połowie dla Sejmiku powiatowego, w połowie dla gmin wiejskich. Gmina wiejska otrzymuje połowę podatku od tych tranzakcji które zostały zawarte na jej terytorjum.

Gminy wiejskie i gminy miejskie korzystać będą z opłat od protestu weksli w wysokości pół proc. od sumy wystawionej na wekslu. Jeżeli ktoś naprzykład z gminy Opole zaprotestuje weksel przypuśćmy na sumę 10 mil. mk., rejent pobierze na rzecz tejże gminy pół proc. t. j. 50 tys. mkp. podatku od protestu. Z tego podatku Sejmik powiatowy i Województwo korzystać nie będą.

Także samo gminy wiejskie i gminy miejskie korzystać będą z dodatku do podatku od spadków i darowizn w wysokości 10 proc. od podatku państwowego, to znaczy, że jeżeli Skarb pobierze z pewnej gm. 1000000 podatku od spadku czy darowizny, taż gmina otrzyma 10 proc. tego czyli 10000 mk.

Na podstawie specjalnego statutu uchwalonego przez ciała samorządowe gminy miejskie i gminy wiejskie uprawnione są również do pobierania podatków od plakatów, szyldów i anonsów oraz od publicznych zabaw, rozrywek i widowisk jak również od prawa polowania.

Tak mniej więcej przedstawia się na najbliższą przyszłość skarbowość gmin wiejskich. Dla gmin miejskich, oraz Sejmików Powiatowych i Wojewódzkich oprócz powyższych źródeł Ustawa przewiduje i inne jeszcze dochody, a do których w swoim czasie powrócimy.

Ponieważ Ustawa ta, jak już mówiliśmy wyżej robi wielki przewrót w gospodarce naszych gmin, przeto uważaliśmy za konieczne, choć w ogólnych zarysach z nią zapoznać Czytelników.

Omawiając źródła dochodu gminy wiejskiej, nie możemy nie wspominać o źródłach gromady. Otóż Ustawa Rosyjska z 1864 r. zezwalała, tak jak gminie pobierać składkę morgową i gromadnie na utrzymanie sołtysa, szkoły, reperację mostu, czy drogi i t. p. Nowa zaś Ustawa tego uprawnienia dla gromad nie tylko że nie przewiduje, ale całkiem uprawnienie to kasuje.

Gromada według nowej Ustawy na pokrycie swoich wydatków posiada jedyne źródło dochodu to 5 proc. podatku gruntowego i budynkowego to znaczy, że gmina wiejska w myśl Ustawy zobowiązaną jest wypłacić każdej gromadzie w swojej gminie po 5 proc. pobranego od nich na rzecz swoją dodatku.

O tem, czy wszystkich tych dochodów wystarczy na bieżące potrzeby samorządów i jak te samorządy będą się czuły wobec nowej Ustawy omówimy w numerze następnym.

JÓZEF HERMAN
Lekarz weterynaryjny.

Klęska zarazy płucnej bydła rogatego w Polsce.

Zaraza płucna bydła szerzyła się w 17 stuleciu w Szwajcarji oraz w sąsiednich górzystych miejscowościach Niemiec i Francji. W początkach ubiegłego stulecia czyniła wielkie spustoszenia wśród bydła w Belgji i Holandji. Wzmożenie się w tym czasie handlu bydłem przyczyniło się do niezwykłego rozszerzenia zarazy płucnej także w innych państwach, jak np. w

Austrji, Anglji i południowej Afryce. Następnie z Anglji zawleczona została do Szwecji, Ameryki Północnej i Australji.

Jak wielkie spustoszenia czyniła ta zaraza, świadczą następujące cyfry: w Anglji, niezwykle silnie rozwinięta zaraza płucna, spowodowała w r. 1860 stratę 187.000 sztuk bydła wartości 19 milj. funtów szterlingów. Od r. 1870 do 1888 straty wynosiły z górą 70.000 sztuk. W Belgji w latach 1882 — 1887 zabito chorych i podejrzanych o zarazę płucną 5603 sztuk wartości 2 165 938 franków. W Holandji padło i zabito w połowie ubiegłego stulecia wskutek tej zarazy płucnej przeszło 150.000 sztuk. Prócz tego nie zwykle wielkie straty poniosły w ubiegłem stuleciu wskutek tej zarazy gospodarstwa hodowlane Francji, Niemiec, Austrji, Rosji, Hiszpanji oraz Ameryki, Afryki i Australji.

Planową walkę z zarazą płucną rozpoczęto w państwach zachodniej Europy, w Anglji i w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej w osiemdziesiątych latach ubiegłego stulecia, gdy rządy tych państw, wobec ogromu klęsk materjalnych, spowodowanych tą zarazą, wydały odpowiednie przepisy prawne, mające na celu jej całkowite stłumienie. System walki z zarazą płucną, jaki stosowały u siebie poszczególne państwa, nie był jednakowy. Przeprowadzano szczepienia dobrowolne, następnie przymusowe oraz wybijanie bydła chorego, względnie podejrzanego o chorobę i nadzór weterynaryjno-sanitarny nad bydłem podejrzanym o zarażenie się. Dodatnie jednak wyniki w walce z zarazą płucną otrzymano w tych krajach dopiero po wprowadzeniu w życie najbardziej bezwzględnych środków, polegających na wybijaniu całego pogłowia bydła w gospodarstwach zapowietrzonych. Ten bezwzględny sposób walki, prowadzący w zapowietrzonych okolicach do zaniku hodowli bydła, jest jednak z punktu widzenia nauki zupełnie uzasadniony, wiadomo bowiem że zwierzęta w okresie wylęgania się zarazy płucnej (okres ten trwa 3 — 6 tygodni, czasami do 4-ch miesięcy), będąc pozornie zdrowe, mogą już zarażać inne sztuki tak, że nawet doświadczony lekarz weterynaryjny nie zdoła u nich stwierdzić choroby. Również nie wszystkie sztuki, które przechorowały, są zdrowe i pewne o tyle, by nie były w stanie zarażać innych. Praktyka i nauka dają dowody, że u większej części z nich powstają przez dłuższy czas w płucach zbiorowiska zarazków (otorbione ogniska rozpadowe) znane „sekwestrami“, z powodu których, nawet do 3-ch lat po ustaniu ostrego przebiegu choroby, zwierzęta takie mogą zarażać inne sztuki. Jest to tem więcej niebezpieczne, że sztuki, które przechorowały, posiadają zupełnie zdrowy wygląd i że przy obecnym stanie określenia chorób niema możności stwierdzenia zmian, pozostałych po przebyciu choroby.

W okresie przed wojną światową zaraza płucna bydła spotykana była w Syberji oraz na obszarach b. Kongresówki. Walka z nią na obszarach b. zaboru rosyjskiego do r. 1908 nie była należycie zorganizowaną. Nie stosowano przymusowego wybijania zwierząt chorych i podejrzanych, jak to miało miejsce w swoim czasie we wszystkich państwach zachodniej Europy. Dopiero w r. 1908 zwalczanie zarazy płucnej na ziemiach pol. w b. zaborze rosyjsk. było wprowadzone w sposób właściwy. Wprowadzono obowiązkowe wybijanie sztuk chorych i podejrzanych o chorobę oraz szczepienie sztuk podejrzanych o zarażenie się równoczesną wypłatą odszkodowań za sztuki wybite i padłe po szczepieniach. Jednak dodatnie wyniki osiągnięto dopiero po wprowadzeniu w r. 1912 przymusowego wybijania sztuk nie tylko chorych i podejrzanych o chorobę, lecz także podejrzanych o zarażenie się, u których uprzednio, stosowane szczepienie. Następstwem tej akcji było wydane zmiejszenie się w krótkim czasie obszarów zapowietrzonych; gdy bowiem w r. 1912 zarazą płucną zajęte były gubernie: Warszawska, Kaliska, Płocka, Lubelska, Piotrkowska i Radomska to w r. 1914 zaraza ta notowaną była już tylko w 3-ch guberniach t. j. Warszawskiej, Płockiej i Piotrkowskiej. Nadmienić przytem należy, że i w tej ostatniej było zaledwie parę miejsc zapowietrzonych, do których zaraza zawleczoną została z gubernji Warszawskiej — głównego wówczas siedliska zarazy.

Ścisłej statystyki o szerzeniu się zarazy płucnej bydła w pierwszych latach istnienia niepodległej Polski nie mamy. Dorywcze wykazy i sprawozdania z tego okresu wykazują szerzenie się tej zarazy na ziemiach b. zaboru pruskiego i b. Kongresówki, pomijają jednak milczeniem Małopolskę i Kresy Wschodnie. Brak ostatecznego ustalenia granic, brak należytego aparatu administracyjnego, trzyletnia wojna z Bolszewją, a wreszcie walka z zarazą księgosuszową, do której zostali użyci wszyscy prawie lekarze weterynaryjni, były powodem, że dopiero w r. 1921 można było ogarnąć całość szerzących się chorób wśród zwierząt domowych. W tym roku zaraza płucna stwierdzona została urzędownie w 6 województwach, 39 powiatach, 88 gminach i 139 zagrodach; przyniosła ona ogromne straty w postaci 2.287 padłych i zabitych sztuk bydła. Odszkodowań wypłacono za 1.596 sztuk w sumie 17.498.868 mkp.

W r. 1922 statystyka podaje już niezwykłe rozszerzenia się zarazy płucnej prawie we wszystkich powiatach Województwa Białostockiego Lubelskiego, Warszawskiego i Poznańskiego.

Prócz tego stwierdzono zarazę płucną w szeregu powiatów, województw: Kieleckiego, Łódzkiego, Nowogródzkiego, Poleskiego i Pomorskiego, a nawet w Województwie Krakowskiem, Tarnopolskim i Lwowskiem, które do r. 1922 były wolne od tej zarazy. Ogółem urzędowa statystyka wykazała w r. ub. przeszło 500 miejscowości zapowietrzonych zarazą płucną.

Widzimy więc niezwykle szybkie rozszerzenie się zarazy płucnej, która, obejmując coraz to nowe obszary, grozi całkowitą zagładą hodowli bydła. Nie ulega wątpliwości, że znaczna rozległość powiatów, szczególniej województw kresowych, brak środków wyjazdowych, niedostateczny personel weterynaryjny, nieuregulowanie dotychczas sprawy nadzoru nad rzeźniami, stacjami ładunkowemi bydła i cały szerek innych przyczyn nie pozwalają miejscowym władzom wykryć wszelkich miejscowości, w których zaraza faktycznie istnieje. Cyfra strat ekonomicznych jakie

poniósł Skarb Państwa i hodowla wskutek zarazy płucnej, nie jest jeszcze ustaloną, lecz niewątpliwie dosięga ona do wielu miljardów.

Wobec takiego stanu rzeczy Ministerstwo Rolnictwa i D. P. przystąpiło w roku bieżącym do planowej i systematycznej akcji, mającej na celu stopniowe opanowanie zarazy płucnej. Ministerstwo wychodzi z założenia, że zdołamy zwalczyć zarazę tylko przy zastosowaniu bezwzględnego systemu walki, t. j. metody bezwzględnego wybijania całego pogłowia w zagrodach zapowietrzonych. Jednak ze względu na wielką ilość miejscowości zapowietrzonych zastosowanie powyższego systemu na całym obszarze Rzeczypospolitej mogłoby doprowadzić do zupełnego zaniku hodowli bydła na większych obszarach kraju i spowodować wydatki, których Skarb Państwa niebyłby w stanie pokryć. Z wymienionych przyczyn system bezwzględnego wybijania będzie zastosowany tylko w okolicach, w których zaraza płucna jest mniej rozpowszechniona; w pozostałych zaś obszarach będzie narazie zastosowany system wybijania sztuk chorych i podejrzanych o chorobę, a u sztuk podejrzanych o zarażenie się stosowane będą szczepienia z konieczności.

Ponieważ rozszerzenie się zarazy płucnej grozi zupełnem zanikiem krajowej chodowli, przeto wstrzymanie dalszego pochodu tej zarazy ma pierwszorzędne znaczenie ogólno-państwowe. Do usilnej walki z zarazą płucną należy powołać całe społeczeństwo, a przedewszystkiem bezpośrednio zainteresowane sfery rolnicze, które winny nietylko współdziałać w akcji rządowej, lecz również wziąść na swoie barki część kosztów związanych z tą akcją.

Współdziałać w zwalczaniu wtedy będziemy, gdy przy najmniejszem nawet podejrzeniu o zarazę płucną natychmiast przez umyślnego posłańca, telegraficznie lub gdzie jest to możliwie, telefonicznie powiadomimy właściwego lekarza weterynaryjnego, gdyż tylko przez wczesne rozpoznanie choroby i natychmiastowe wydanie stosownych zarządzeń można zarazę płucną stłumić w zarodku. W interesie nietylko poszczególnych właścicieli, ale całej ludności kraju i Państwa leży by wypadki zarazy nie były tajone lub sztuki chore ukrywane przed władzami. Jedna chora sztuka zatajona zaraża niekiedy całą wieś, a jeżeli będzie przeprowadzoną do innej miejscowości, może zarazić całą okolicę i stworzyć szereg nowych ognisk zarazy.

(d. c. n.)

Wierzba koszykarska.

(Dokończenie).

Cięcie wikliny.

Cięcia wikliny dokonywamy albo specjalnym nożem, zagiętym jak sierp, albo dobrym sekatorem (sokół). Plantacje młode, słabo zakorzenione, wycinamy tylko sekatorem. Tu podkreślamy z naciskiem, że mylą się ci, co radzą nie ciąć wikliny w roku pierwszym. Cięcie powinno być wykonane prostopadle do osi wycinanej gałązki i przy samym pieńku, czyli główce. Ani na centymetr nie powinien czopek wystawać. Cięcie ma być wykonane zupełnie gładko przy starem drzewie. Niema tu obawy o skaleczenie główki, bo cięcie za głębokie jest bardzo trudne, gdy cięcie za wysokie jest bardzo łatwe. Cięcie nie powinno być też pod żadnym pozorem ukośne. Tych dwuch szczegółów trzeba się domagać od robotnika kategorycznie. Gdy pozwolimy ciąć wysoko, choćby na centymetr od starego drzewa, to główka zacznie wyłazić nad ziemię, a wiemy już czem to grozi i na rok przyszły otrzymują zamiast paru, a najwyżej kilku silnych latorośli, cały pęk drobiazgu nikczemnej wartości. Wycinać trzeba nawet takie gałązki doszczętnie, jakie nie będą miały żadnej wartości użytkowej. Zaznaczamy, że ciąć trzeba wiklinę corocznie i to jest regułą. Wszystkie najlepsze odmiany wytrzymują to doskonale. Jedna Salix pruinosa stanowi tu wyjątek.

Przytem, jako materjał plecionkowy do wyrobów delikatniejszych, można używać tylko witek jednorocznych, wolnych od rozgałęzień, a gałęzie dwuletnie są raczej faszyną.

Cięcie trzeba prowadzić podczas odwilży, aby można było odsłonić pieniek przy cięciu. Gdyby pogody nie pozwoliły na to, wypadnie poprawić co potrzeba na wczesną wiosnę. Te same zasady cięcia obowiązują nas także i przy uprawach półpiennych i piennych.

Obcięte witki składamy na garści, jak zboże.

Korowanie.

Do korowania potrzebna jest szopa, w którejby witki po okorowaniu mogły schnąć na słońcu, a były bezpieczne od deszczu. Witka zamoczona, deszczem dostaje plam i czernieje. Zatem najlepiej jest korować witki na dworze, jeżeli jest dzień słoneczny, ale gdy grozi deszcz, trzeba korować pod dachem. Witka korowana nie na słońcu, nie ma tak pięknej białości. Do korowania wyjmujemy witki potrôszę, tak aby je w prędce można było okorować, gdyż szybko dębieją.

Przy dużych plantancjach opłaca się stawianie szop do korowania i suszenia witek tuż przy rzece lub sadzawce z wiklina. Okorowanie samo nie jest rzeczą trudną, i przy niewielkiej wprawie idzie szybko i łatwo za pomocą szczypców żelaznych, lub nawet drewnianych z twardego drzewa (przyrządzonych w sposób prosty przez podłużne przecięcie piłką) osadzonych np. w ziemię. Bierzemy witkę prawą ręką, wkładamy ją w szczypce, zaś szczypce ściskamy lewą ręką i witkę pociągamy ku sobie. Potem zakładamy powtórnie na boki pozostałe i znów pociągamy. Przy dobrych sokach kora miażdży się łatwo, a po zmiażdżeniu zrywamy ją ręką. Na spodzie tylko i zwierzchołku przychodzi to zwykle trochę trudniej i w takim wypadku musimy sobie pomagać mniejszemi szczypczykami nigdy zaś kory nie należy oskubywać. Jeżeli pojedyncze pasemka trzymają się mocno, to je trzeba oddzielić w ręku paznokciem dużego palca. Przy miażdżeniu kory wbijamy jeden koniec szczypców w ziemię, a by można było swobodnie ściskać wedle potrzeby koniec górny. Miażdżenie prowadzimy od środka do grubego końca, a potem odwraca-

my witkę i miażdżymy od połowy, aż do wierzchołka. Czynność miażdżenia wykonywują mężczyźni, a obrywają korę do reszty kobiety lub dzieci. Witki po okorowaniu stawiamy oparte na poprzecznie umocowanych tykach, łatach i żerdziach (Położone na ziemi, lub na trawie, dostają brzydkich plam i bardzo tracą na cenie). Im prędzej witki uschną na słońcu, tem będą bielsze i piękniejsze.

Po dwuch dniach ostrej, słonecznej pogody, witki wysychają zupełnie. Na wieczór, lub przed deszczem należy witki znieść pod dach. Konieczne jest odwracanie witek podczas schnięcia na wszystkie strony. Po wyschnięciu związujemy witki luźno w pęki i umieszczamy w miejscu możliwie ciemnem, wolnem od kurzu i brudu, w postawie prostopadłej. Po dwóch dygodniach, dzielimy i przebieramy witki podług ich długości na kilkanaście doborów, związujemy mocniej i wtedy towar jest gotowy na sprzedaż. Witki suche, w dobrem przechowaniu, mogą stać bez psucia się przez kilka lat.

Jeden robotnik z pomocnicą jest w stanie okorować w ciągu dnia 75 funtów witek suchej wagi, czyli sześć kóp prętów. Ze stu cetnarów witek zielonej wagi otrzymujemy przeciętne 34 cetnary suchej okorowej wikliny i 17 cetnarów kory.

ODEZWA.

Od wczesnej wiosny do późnej jesieni rok rocznie widnieje nad ziemią polską łuna pożarów. To płoną wsie i miasteczka. Tak, wsie całe nie poszczególne budynki, ale dzielnice miasteczek, dziesiątki, a niekiedy i setki naraz budynków. Dlaczego? Bo na wsi chata drewniana słomianą strzechą niemal przytyka do sąsiednich zabudowań swoich lub sąsiada, a w licho pobudowanem miasteczku ten sam obraz bezładnego zabudowania w jeszcze ciaśniejszych uliczkach i zaułkach. Lada pożar rozrasta się przy dniu upalnym zawsze w morze płomieni, które już i straż ogniowa, jeżeli nawet przybędzie z okolicy, opanować nie jest w możności.

Nieostrożność, lekceważenie przepisów bezpieczeństwa ogniowego, swawola dzieci zostawionych w domu bez dozoru, a często mściwa dłoń złego sąsiada—to główni sprawcy pożogi. To też corocznie z dymem zbiorowych pożarów ulatuje krwawica ludu polskiego, a z zamożnych wsi nieraz po paru godzinach zostaje jeno stos gruzu i popieliska, w niejednem zaś miasteczku dziesiątki rodzin pozostaje bez warsztatu pracy, idą na żebry, wygnani przez rozszalały żywioł.

Za popalone budynki, które z mocy prawa są obowiązkowo ubezpieczone od ognia w P.D.U.W. według rzeczywistej wartości budynków, pogorzelcy otrzymują odszkodowanie, ale dopiero wówczas rolnik byłby ochroniony od strat przez pożar wyrządzonych, gdyby oprócz budynków ubezpieczył według rzeczywistej wartości ruchome swe mienie: narzędzia rolnicze, inwentarz i plony swej pracy—zawartość spichrzów i stodół. Może to uczynić za drobną opłatą i bez straty czasu, ubezpieczając mienie naprzykład w P. D. U. W. której taksator jest w każdej gminie.

Gdy znak P. D. U. W. przymocowany na domóstwie, oznajmi wszemwobec, że mienie całe więc i budynki i zboże i narzędzia pracy a także inwentarz żywy danego właściciela są ubezpieczone od ognia i że w razie pożaru pogorzelec otrzyma stosowne odszkodowanie, być może niejednemu podpalaczowi wypadnie z ręki zbrodnicza żagiew, bo zrozumie, że podkładając ogień wyrządzi szkodę ogółowi a nie temu, kogo ukrzywdzić zamierzał. Pogorzelec dostanie odszkodowanie. Straci tylko ogół, zuboży się cały naród o wartość spalonego mienia. A przecie nigdy niewiadomo, jak się ogień rozszerzy. Może niejednemu mściwemu złoczyńcy zadrży wówczas ręka.

Ubezpieczenie od pożaru całego mienia jest więc najskuteczniejszym sposobem zwalczania zbrodni podpalenia, unicestwia ją w zarodku.

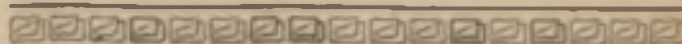
Jesień, gdy napełnią się stodoły, to okres najgroźniejszy ze względu na pożar. Należy więc wzmódz czujność, aby pożaru nie zaprószyć, a niezależnie od wzmnożenia ostrożności w myśl przysłowia „strzeżonego Pan Bóg strzeże" ubezpieczyć całe swe mienie.

Dziś bardziej, niż kiedykolwiek musimy dbać o zachowanie od zniszczenia plonów naszych rolników, żeby starczyło wszystkim chleba. Dotkliwy brak mieszkań po miastach i miasteczkach już choćby sam przez się nakazuje dbałość o budynki, o ich zachowanie. A przecież z budynkiem płonie zawsze warsztat pracy. Rzemieślnik, wytwórca czy kupiec pozbawiony dachu nad głową i swego warsztatu pracy staje się z użytecznej jednostki ciężarem dla społeczeństwa, jeżeli nawet nie na zawsze, to na długie lata, a jednak gdyby się był ubezpieczył od ognia mógłby za otrzymane odszkodowanie rychło wrócić do równowagi gospodarczej.

Setki miljardów mk. wartości, trwonionych corocznie przez lekceważenie bezpieczeństwa ogniowego w Polsce, można znakomicie ochronić od zagłady, lecz trzeba uświadomić szerokiemu ogółowi ogrom szkód, wyrządzanych corocznie krajowi pożarami i wbić przekonanie o potrzebie ostrożności z ogniem tudzież skuteczności walki z pożarami. Zakładajmy straże ogniowe po wsiach i miasteczkach! Ubezpieczajmy od ognia nietylko budowle i to w rzeczywistej sumie wartości, byśmy w razie pożaru dostali właściwe odszkodowania na odbudowę, ale również ubezpieczajmy plony rolne, narzędzia pracy, stodoły spichrze, inwentarz, składy towarów, słowem ubezpieczajmy całe swe mienie od ognia według jego rzeczywistej wartości.

Dbając o swój los, przyczyniamy się do zachowania dobrobytu całego narodu polskiego. Ubezpieczajmy się! Nie przysparzajmy Ojczyźnie nędzarzy!

Polska Dyrekcja
Ubezpieczeń Wzajemnych.



Życie samorządowe powiatu.

Z gmin.

Sprawy administracyjne.

Zebranie gminne w Krzywowierzbie odmówiło uchwalenia dodatkowego budżetu, motywując swą uchwałę tem, że suma uchwalona w styczniu powinna wystarczyć.

Taką uchwałą doprawdy gminiacy się tylko ośmieszają i wykazują, że w Krzywowierzbie jeszcze ciemnota panuje. Można zaprowadzić pewne oszczędności w gospodarce gminnej ale przecież wobec różnicy cen styczniowych z wrześniowemi nic nie uchwalić, to zakrawa na żart. Naturalnie władze nadzorcze będą musiały budżet narzucić, ale to znowu będzie niepotrzebne krępowanie praw samorządu gminnego.

Czyżby tego właśnie chcieli gminiacy z Krzywowierzby? Czyżby chcieli wykazać że nawet nie są zdolni do rozsądnych uchwał?.

Rada gminna w Dębowej Kłodzie wychodząc z założenia, że jest znaczny spadek cen na artykuły pierwszej potrzeby, postanowiła zniżyć pobory sekretarzowi i pomocnikowi.

No niby nieźle!. Jak ceny idą na dół to i płace pracowników powinny się zmniejszać. Tak wykalkulowała Rada gminna nie zastanawiając się, że przecież taka uchwała ośmiesza radnych. Oj samorządy!.

Rada gminna w Sobiborze w wykonaniu uchwały zebrania gminnego uchwaliła dodatkowy budżet na 232,265,941 mk. opodatkowane z morgi po 8,000 mk.

Jakoś ta biedna gmina Sobibór uchwaliła najwyższy budżet. Swiadczy to o wyrobieniu samorządowem gminiaków i o rzetelnej pracy.

Taż Rada postanowiła zbiórkę 100 kóp słomy na pokrycie budynków gospodarczych.

Rada gminna w Sobiborze postanowiła od członków Rady nieprzybywających na posiedzenia ściągnąć po 50 tys. mk.

Ot mądra uchwała. Teraz pewnie zawsze będzie komplet

Rada gminna w Dębowej Kłodzie postanowiła zwrócić się do Wydziału Powiatowego o interwencje w sprawie niewpłacania przez Nadleśnictwo składki gminnej z przestrzeni zajmowanej przez lasy państwowe.

Zarząd Okręgowy lasów państwowych w Siedlcach doprawdy zajmuje w sprawach uiszczenia należnych podatków dość dziwne stanowisko. Ustawowo lasy państwowe tak jak inne grunta obowiązane są ponosić wszelkie ciężary gminne. Tymczasem Zarząd lasów zupełnie bezpodstawnie wzbrania się wypełniać zarządzenia władz wyższych i nie uiszczając w terminie należnych podatków naraża gminy na dotkliwe straty. Może by tą sprawą zajęli się panowie nasi i za pośrednictwem pana Ministra pouczyli p. dyrektora Zarządu Okręgowego lasów że pierwszą zaletę urzędnika państwowego jest szanowanie i ścisłe wypełnianie zarządzeń swych władz przełożonych.

Sprawy drogowe.

Rada gminna w Uścimowie postanowiła zorganizować naprawę dróg następująco: Do odbywania powinności szarwarkowych obowiązani są właściciele lub dzierżawcy gruntów, oraz handlarze i przemysłowcy. Od przemysłowców i handlarzy wyznacza się po 2 pieszych. Od właścicieli gruntów do 6 morgów 1 pieszy od 6-15 morgów 1 furmanka i 1 pieszy robotnik, od 15-20 morgów 2 furmanki, od 20-30 morg. 3 furmanki zaś powyżej 30 morg., od każdych 10 morgów jedna furmanka.

Robotnicy mają liczyć od 18-65 lat, obowiązani stawić się do roboty z wyznaczonemi narzędziami i pracować 8 godzin. Roboty drogowe mają być przeprowadzane od 1-15 czerwca i od 1 do 20 października pod nadzorem sołtysów. Za niewyjście na szarwark ściągać rzeczywistą wartość robocizny, a pieniądze zużyć na potrzeby drogowe. Państwowe grunta będą uiszczać opłaty w gotówce wedle szacunku Rady gminnej.

16

Z minionych dni.

W powyższej rubryce będziemy umieszczać wypadki i zdarzenia zaszłe przed laty na terenie Włodawskiego powiatu. Znajdą tu pomieszczenie wspomnienia dawnych lat opisy męczeństwa unitów, bojów toczonych o niepodległość, wspomnienia historyczne o miejscowości oraz przeżycia z czasów wielkiej wojny. Na początek umieszczamy wyjątki z książki, wydanej przez ks. Józefa Pruszkowskiego p. t. „Martyrologium".

REDAKCJA.

Naczelnik Tur kilkakrotnie wzywał lud, aby odstąpił od cerkwi; lecz słów jego nikt nie rozumiał, głosu nie słyszał, każdy z płaczem śpiewał i modlił się. Więc na rozkaz Tura, wojsko poszło po karkach i głowach unitów, deptało obcasami, biło ich leżących osadami karabinów, lecz widząc że prędzej da się zabić unita, niż od swojej cerkwi odstąpi poczęli żołnierze za nogi, lub za włosy wyciągać ich z cmetnarza na drogę i tam straszliwie batożyć, a nie puszczać ku cerkwi. Po zdobyciu cerkwi Tur kazał cerkiewne drzwi odbić wyrzucone schiznatyckie sprzęty, prestoły pownosić, kobiety i młodych rozpędzić do domów, a mężczyzn zapędzić na noc do żydowskiej szkoły skąd nazajutrz wielu, jako przywodców, wysłał powiązanych do siedleckiego, bialskiego więzienia i do włodawskiego aresztu.

Kiedy Tur zapędzał mężczyzn do żydowskiej bóżnicy, kobiety zebrały się i w momencie zaległy drzwi cerkiewne, wzbraniając żołnierzom wnosić ich prestoły do świątyni. Uwiadomiony Tur o tem energicznem wystąpieniu kobiet, przybiega natychmiast pod cerkiew, rozkazuje kozakom bić kobiety nachajkami po rękach po głowach, a gdy i to było bezskutecznie, każe rozciągać na cmentarzu każdą z kobiet i batożyć bez litości, a potem za włosy wyciągać na plac i pędzić lub skatowane wlec wszystkie do domów. Po tym pogromie kobiet, wojsko rozeszło się po kwaterach, a Tur polecił strażnikom powołać nazajutrz unitów do kancelarji, dla ogłoszenia im cesarskiej woli.

Nazajutrz, gdy rozkaz jego spełniono, Tur wyszedł do zebranych unitów i rzekł mniej więcej te słowa: Wy nienawidzicie prawosławia, ale i nie

Uchwała Rady winna uzyskać zatwierdzenie Zebrania gminnego. W każdym razie Rada ujęła sprawę dróg w jakiś system. Jesienią jednak należy opracować preliminarze wydatków na poszczególne drogi.

Sprawy szkolne.

Rada gminna w Dębowej Kłodzie na wniosek Dozoru szkolnego postanowiła zwrócić się do Państw. Biura Odbudowy w Parczewie o odbudowanie spalonej szkoły, przyjmując na siebie obowiązek pokrycia połowy wydatków na najem robotnika.

Nie wiemy czy Państwowe Biura mają na ten cel fundusze, gdyż są one znacznie ograniczone. Umiemy jednak skonstatować, że wschodnia część powiatu ma jakieś większe szczęście do odbudowy spalonych szkół przez Biuro Odbudowy.

Rada gminna w Sobiborze, wychodząc z założenia, że w Zbereżu jest dom uchodźcy, który dotychczas nie powrócił, postanowiła dom ten odrestaurować i obrócić na szkołę, a po powrocie właściciela zawrzeć z nim ugodę. Również Rada postanowiła odnieść się do Dozoru o wynajęcie lokali pod szkołę w Bytyniu i Sobiborze, zaś co do Ossowy zwrócić się do Biura Odbudowy o remont budynku szkolnego.

Zaraz widać, że Rada składa się ze świadłych członków

Wiadomości polityczne.

SPRAWY WEWNĘTRZNE.

Powrot Ministra Kucharskiego.

Minister Kucharski wrócił z Genewy i dnia 27-go września b. r. na zebraniu przedstawicieli prasy zakomunikował o wyniku swojej podróży do Londynu i Paryża w sprawie pożyczki zagranicznej.

Z przemówienia jego dowiadujemy się, że naprawa Skarbu naszego musi pójść równolegle w trzech kierunkach a mianowicie:

1) musi zmierzyć do zrównoważenia budżetu,
2) stabilizacji naszej waluty,
3) do stworzenia Banku Emisyjnego opartego o zapas złota.

Wszystkie te trzy sprawy są jednakowo ważne i muszą być traktowane łącznie. Ponieważ zrównoważenie naszego budżetu, który w dwóch trzecich ma pokrycie, nie może nastąpić inaczej jak tylko przez zaciągnięcie pożyczki zagranicznej, którąby pokrywała jedną trzecią deficytu, Rząd w kierunku uzyskania tej pożyczki wszczął energiczne starania.

Starania te o tyle posunęły się naprzód, że w najbliższym czasie pertraktacja zostanie ukończona z wynikiem dodatnim.

Tak samo zupełnie zakończone zostały układy z grupą bankierów angielskich w sprawie uzyskania pożyczki zagranicznej na założenie Banku Emisyjnego.

Podróż zatem Ministra Skarbu uwieńczona została dodatniemi wynikami.

Akcja oszczędnościowa Rządu.

Rozpoczęta przez Nadzwyczajnego Komisarza Oszczędnościowego praca w kierunku poczynienia jaknajwiększych oszczędności w Skarbie Państwa wydała dotychczas nadzwyczajne wyniki.

Wedle słów Pana Wojewody Moskalewskiego oszczędności te w budżecie na rok 1924 wyniosą trzy tryliony marek (3,000,000,000,000).

Podobno w roku bieżącym ma być zwolnionych 45,000 urzędników państwowych.

Ustalenie ceny sprzedażnej gruntów.

Minister Reform Rolnych wydał w dniu 4-go września 1923 r. Instrukcję w przedmiocie ustalenia ceny sprzedażnej parcel gruntowych nabytych na podstawie reformy rolnej.

---

znacie waszej unji. Unja czysta — to prawosławie, dziś czas abyście je przyjęli, a cesarz daruje wam wszystko, coście nabroili przeciwko jego woli i porządkowi. Kto pójdzie z was tu, na lewą stronę, będzie dzieckiem cesarza i prawosławnym, a kto tam, na prawo stanie, będzie odszczepieńcem, wrogiem cesarza i surowo karany będzie. Na to wskazanie prawicy i lewicy, wszyscy przeszli na prawą stronę, odpowiadając naczelnikowi: Ponieważ na sądzie Bożym błogosławieni mają być po prawej stronie, więc i na dziś bezpieczniej jest trzymać się tej samej strony błogosławionej tu i w przyszłości. Tur rozgniewany, nakłada na unitów po 10 rs. kary, dodając, że jeżeli jutro na lewą stronę nie przejdą, ściągnie za nich po 20 rs. na trzeci dzień 30 i tak dalej stopniowo powiększać będzie karę aż nie złamie ich oporu. Po kilku jednak dniach, nie wymógłszy nic na unitach, kazał ich rzeczy zagrodzić i zlicytować, a pozostawiwszy wojsko na utrzymaniu parafjan odjechał do Włodawy.

Unici pozostawieni na łasce żołnierstwa, z domów pouciekali do lasu i pokryli się. Strażnicy schwytawszy sołtysa ze wsi — Kostry Nikołaja Kuźmiaka zato, że nie chciał im powiedzieć, gdzie się kryli unici, tak go okropnie zbili, że pokrwawiony z miejsca ruszyć się nie mógł. Dzieci zawlekły swego ojca do domu, leżał cztery tygodnie jak łazarz i umarł w ciężkich boleściach, odpuszczając wrogom.

Mężczyzn prawie nie było w parafji, gdyż jedni z nich byli w więzieniu, drudzy się kryli po lasach, pozostałych wypędzali strażnicy na furmanki i posyłki, żołnierze więc sami młócili zboże w stodołach unitów dla siebie i koni swoich, zabijali inwentarz, niszczyli i kradli mienie wyznawców. Roje żydów oblegały to szatańskie wojsko, co kradło i bogaciło się pracą unitów. W domu pozostały tylko kobiety, dziewczęta i dzieci, które obierać musiały kartofle do żołnierskich kotłów, znosić i rąbać drzewo, pilnować ich ognia. Lecz gdy żołdactwo swawolne i barbarzyńskie, targnęło się na cnotę kobiet i dziewcząt unickich, biedne te ofiary wyuzdanego bezwstydu i gwałtu, wyrzekłszy się domów swoich uciekły do lasu, lub poukrywywały się w domach łacinników, aby ocalić cnotę swoją przed moskiewską orgją.

(d. c. n.)

Cały obszar Państwa został w tym celu podzielony na cztery strefy, zależnie od jakości gruntów i stopnia zniszczenia. Powiat włodawski zaliczono do strefy trzeciej. Wartość szacunkowa jednego hektara gruntów ornych w tej strefie określona została na dwadzieścia cetnarów metrycznych żyta.

O ile osadnik sumę szacunkową wpłaci niezwłocznie otrzyma 10 proc. zniżkę.

Senat.

Senat po długich debatach przyjął na posiedzeniu dnia 27-go września b. r. Ustawę o uposażeniu urzędników państwowych i Ustawę emerytalną.

Ponieważ Ustawa ta nie została uchwalona w brzmieniu uchwalonem przez Sejm, więc wrócić jeszcze musi się do Sejmu do ponownego rozpatrzenia.

Sejm.

Najbliższe posiedzenie Sejmu ustalono na dzień 9-go, lub 11 października.

Od dnia 2-go października odbywać się będą posiedzenia Komisji.

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Kapitulacja Niemiec.

Polityka Francji i Belgji w Zagłębiu Ruhry odniosła zwycięstwo. Niemcy wreszcie przyszli do przekonania, że bierny opór i akty gwałtu stosowane przeciw Francuzom najwięcej szkody przynoszą im samym.

Marka bowiem niemiecka doszła do takiego stanu spadku, że dolar amer. płacą 163.000.000 mk. niemieckich.

To też obecny Rząd Niemiecki z Kanclerzem Sztreszmanem na czele zdecydował się odwołać wszystkie zarządzenia wydane swego czasu w Zagłębiu Ruhry przeciwko Francuzom.

Francja jednak gołosłownym odwołaniem biernego oporu się nie zadowolni, dopóki Niemcy nie zaczną płacić odszkodowań, system okupacji Zagłębia Ruhry nie będzie zmieniony.

Zatarg Grecko-Włoski.

Zatarg Grecko-Włoski o morderstwo oficerów włoskich w Janinie załatwiony wreszcie został pokojowo.

Rada Ambasadorów orzekła, że Włosi muszą niezwłocznie opuścić Dystenhofu, które swego czasu zajęli jako zastaw, a w zamian za to otrzymają 50,000,000 lirów jako odszkodowanie.

Antypolska akcja na terenie Ligi Narodów.

Ukraińcy, Białorusini, Litwini i Niemcy odbyli w Genewie konferencję na której powzięli rezolucję oczerniającą Polskę.

Rezolucję tę rozesłali do wszyskich narodów reprezentowanych w Lidze, celem uniemożliwienia wyboru Pana Ministra Skirmunta, Reprezentanta Polski do Rady Ligi Narodów.

Wiadomości bieżące.

Z Ministerstwa Skarbu.

Ministerstwo Skarbu zawiadamia, że kupony 8 proc. państwowej pożyczki złotej z 1922 roku № 2 płatne w dniu 1 października r. b. Kasy Skarbowe oraz P. K. K. P. mają wykupować w markach polskich po cenie 20,720 mk, za kupon mały i po 103,600 mk. za kupon duży.

Wypuszczone z dniem 1 kwietnia r. b. 6% złote bony Skarbowe Serji I A, I B, I C, i I D z datą 1 października r. b. płatne są markach pol. po kursie 50.800 mk. za 1 złoty.

Z dniem 28 września r. b, wstrzymaną została sprzedaż 6 proc. złotowych bonów skarbowych wszystkich serji.

150 letnia rocznica Komisji Edukacyjnej.

W myśl polecenia Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, wszystkie szkoły święcić będą 150-tą rocznicę ustalenia Komisji Edukacejnej Narodowej w dniu 13 października r. b. Dzień ten ma być wolny od nauki. Wszystkie szkoły urządzą uroczyste obchody, związane z powyższą rocznicą.

SPROSTOWANIE.

W gazecie podlaskiej wychodzacej w Siedlcach z dnia 24 września b. r. w artykule napisanym przez Szperacza p. t. „Nieprzyjemne wspomnienia“ czytamy:

„W Nr. 16, wychodzącego we Włodawie dwutygodnika — Ziemia Włodawska, znajdujemy obszerny opis wizyty P. Prezydenta Rzplitej w Chełmie, gdzie Go między innemi deputacjami spotykały i deputacje z Włodawy. Rzecz dziwna: w dość długim i szczegółowym opisie uroczystości — nie znalazło się ani jednego nazwiska z miejscowej arystokracji i wielkoobszarnictwa.

Pozwalamy sobie pod tym względem zwrócić się do historji.

W „Pamiatnoj kniżce Siedleckoj Gubierni“ z roku 1904 — znajduje się opis pobytu Cesarza Mikołaja II w powiecie włodawskim we wrześniu 1903 roku. Między najrozmaitszemi bramami tryumfalnemi wyróżniała się brama tryumfalna — w odległości wiorsty od stacji, wzniesiona przez Tomasza i Augusta Hr. Hr. Zamojskich, udekorowana girlandami, zielenią, „narodowemi“ chorągwiami i ozdobiona inicjałami Ich Cesar. Mości i herbami rodowemi Hr. Hr. Zamojskich.

Nadmienić trzeba, że — jak podkreśla korespondent „Pam. Kniżki“ — bramę tą zbudowano w ciągu 24 godzin i że w tym celu sprowadzeni byli specjalni rzemieślnicy i dekoratorzy z Warszawy.

Następnie dziejopis przytacza mowę, jaką wygłosił jeden z przedstawicieli miejscowej szlachty. Przytaczamy najjaskrawsze wyjątki: ***Jesteśmy mocno wzruszeni, że pierwsi w tym kraju witamy Waszą Cesarską Mość. Rosa Najmiłościwszy Panie za-***

Apel do myśliwych.

Czy wiecie, że sprzedana handlarzowi skórka wędruje do Niemiec, że dlatego przemysł futrzany u nas nie istnieje, a polskie futra sprowadzamy z zagranicy?

Aby nie wyzbywać kraju z futer i nie wzbogacać naszych wrogów, powstała pierwsza chrześcijańska firma „Plon", celem zakupu skórek ze zwierzyny wyłącznie dla produkcji krajowej. Nie znajdzie się chyba myśliwy, któryby tej pierwszej placówki życzliwie nie poparł.

Nie wyzbywajcie więc kraju z futer, nie sprzedawajcie handlarzom, bo przemysł futrzany u nas nigdy nie powstanie, ale zbierajcie skórki z całego polowania i razem w lutym, gdy są najdroższe, wysyłajcie przesyłką pocztową. Plon zwraca koszta przesyłki pocztowej i płaci ceny najwyższe, o czem można się przekonać listownie.

Celem utworzenia myśliwskiego towarzystwa akcyjnego Wyprawialni i Farbiarni futer oraz Filcowni, wyłoniony został Komitet Organizacyjny, do którego weszli pp.: 1) ks. kan. Kwiatkowski, 2) Dr. J. Rajewicz, 3) inżynier F. Łaski, 4) M. Bereda, dyrektor T-wa „Rolnik", 5) St. Raczyński, prezes Zarządu Spół. Urz.

Każdy proszony jest o łaskawe powiadomienie Plonu, ile mniej więcej skórek zajęczych (poczynając od dwuch), może wysłać w lutym; wiadomości takie są potrzebne przy organizowaniu Filcowni.

Plon, m. Łuków, ul. Siedlecka 39.

Nauką i pracą ludzie się bogacą.

Rolnicy Kółkowicze!

Jeśli chcecie, by synowie wasi nauczyli się wzorowo gospodarować, jeśli chcecie podnieść dochodowość waszych gospodarstw, jeśli chcecie by córki wasze wychowały się na dzielne gospodynie, poznały ogrodnictwo, pszczelnictwo, hodowlę i t. p. — posyłajcie synów do Szkoły Rolniczej w Dęblinie, a córki do Szkoły Rolniczej w Krasieninie.

Młodzieży wiejska!

Korzystaj z możności dokształcania się, zapisuj się licznie do szkół rolniczych — tam znajdziesz przygotowanie do pracy, która Cię czeka.

Szkoła Rolnicza Żeńska w Krasieninie (pow. Lubartowski) rozpoczyna kurs roczny dnia 15-go października 1923 r.

Szkoła Rolnicza Męska w Dęblinie — kurs roczny również początek w październiku.

Wpisowe w obu szkołach wynosi 1 złoty polski. Nauka bezpłatna. Utrzymanie 1 korzec żyta miesięcznie w zbożu lub pieniądzach według cen lubelskich.

Zapisy przyjmuje i informacji udziela: Związek Kółek Rolniczych Województwa Lubelskiego, Szpitalna 16 m. 2, Związek Młodzieży Wiejskiej Województwa Lubelskiego — Szopena 15, m. 8, Okręgowe Związki Kółek Rolniczych i Młodzieży Wiejskiej w poszczególnych powiatach Województwa Lubelskiego oraz Dyrekcje Szkół: poczta Dęblin, osada Irena, Szkoła Rolnicza; Krasienin, poczta Lublin, skrzynka pocztowa 113.

Import owoców polskich do Szwecji.

Według ostatniego raportu Szwedzkiego Zw. Pomologicznego stan urodzajów jest następujący: jabłka—1, 2, gruszki 1, 4, śliwki 1, 7 (5 oznacza b. dobry, 3—mierny i 1—b. zły).

Jednocześnie nadmieniam, że przedewszystkiem można liczyć na zbyt owoców zimowych, gdyż Szwecja produkuje zwłaszcza wczesne owoce.

Równocześnie zaznaczam, że importem owoców i jarzyn zajmują się przywozem następujące firmy w Stockholmie:

1) Schweizisko Hondels A. B., która żywo interesuje się przywozem z Polski owoców i chętnie przyjęłaby zastępstwo na Szwecję jednej z poważnych firm ogrodniczych polskich.

2) Swenska Importea A. B. Skeppabran 16—Stockholm.

3) Handels A. B. G. Sttamberg C-o Drottingatan 6

4) A. B. Arel Holgers-Kornhamstorg 53.

5) Kompannea Gandlea Import A. B. Katarinowagen 2.

6) Loben C-o Blosicho Imshomnen 3.

---

zwolić zanieść do stóp Waszej Cesarskiej Mości nasze uczucia Wiernopoddańcze i naszą bezgraniczną wdzięczność za wszystkie łaski, nam wyrządzone".

Chyba dość.

Na powitanie Prezydenta Rzplitej żaden Zamojski ani inny przedstawiciel szlachty miejscowej — nie budował bram tryumfalnych, ani nie wygłaszał wzniosłych mów powitalnych.

Może to i lepiej..."

Wobec podobnego użalenia się przez tak poczytne pismo, jak Gazeta Podlaska, stojąc na straży prawdy, nie możemy przejść do porządku nad powyższą publikacją, by nie usprawiedliwić tych, którzy na to zasługują.

Otóż Czcigodny Szperacz wyraża, może i słuszny żal, że na powitanie Pana Prezydenta do Chełma nie podążyła gromadnie tutejsza szlachta, a zwłaszcza ci, którzy w roku 1903 witali tu Carów. Jest to znów błąd „Ziemi Włodawskiej", że w swym sprawozdaniu nie podała imiennie wszystkich korporacji, które witały w Chełmie Pana Prezydenta.

Otóż stwierdzamy obecnie, że Dwory tutejszego powiatu były reprezentowane w osobach p. p. Libiszewskiego z Sosnowicy, Karpińskiego z Andrzejowa, Borettiego z Kulczyna i Kleszczyńskiego z Suszna. Ze Ziemiaństwo tutejsze nie wystawiło bramy tryumfalnej to może tylko dla tego, że P. Prezydent przybył specjalnie do miasta Chełma, mamy jednak nadzieję, że skoro nastąpi zapowiedziany przez Pana Prezydenta przyjazd Jego do Włodawy to i Konstanty Hr. Zamojski ufunduje na cześć Majestatu Rzplitej bramę tryumfalną, jak niegdyś jego przodkowie fundowali Carom.

7) A. B. Maren C-o Riddaregatan 20.

8) A. B. Topp. Dabelstejn-Jahannesgrand 3.

9) Handelsaktiebolaget Nicolai Johannes— Skapsbroin 16.

10) Handelsaktiebolaget Percy Lucu Solmataregaten. 8.

Co się tyczy wywozu, to w roku ubiegłym Szwecja importowała:

Anyżu	około	32	tys. kg.,	wart.	43.786	kor. szw.
Kopru	"	85	" "	"	54.309	" "
Kminku	"	59	" "	"	35.616	" "
Gorczycy	"	80	" "	"	43.295	" "
" mielon.	"	88	" "	"	309.864	" "
Winogron	"	590	" "	"	1.053.203	" "
Truskawek	"	0.5	"	"	4.409	" "
Gruszek	"	1.302	" "	"	871.927	" "
Jabłek	"	5.970	" "	"	4.825.483	" "
Czarn. jagód		2	" "	"	1.544	" "
Borówek	"	0.3	"	"	145	" "
Wiśni	"	2	" "	"	4.782	" "
Susz. śliwek	"	2.776	" "	"	3.880.008	" "
" winogr.	"	1.341	" "	"	2.427.775	" "
" gruszek	"	88	" "	"	174.117	" "
" jabłek	"	849	" "	"	1.295.803	" "
Melonów	"	18	" "	"	34.248	" "
Ogórków	"	60	" "	"	73.045	" "
Pomidorów	"	47	" "	"	84.551	" "
Szparagów	"	7	" "	"	24.597	" "
Cebuli	"	2,365	" "	"	761.967	" "
Kapusty biał.		344	" "	"	71.847	" "
Kalafjorów	"	194	" "	"	150.415	" "
Chrzanu	"	32	" "	"	42.059	" "
Kartofli		17,889	" "	"	1.665.248	" "
Grzybów	"	1	" "	"	6.885	" "
Kons. z owoc.		637	" "	"	1.275.474	" "
" szparag.		229	" "	"	459.052	" "
" groszku		62	" "	"	125.746	" "
" innych	"	138	" "	"	276.134	" "

Jak z powyższego wynika, Szwecja przy umiejętnej organizacji naszego eksportu mogłaby stać się dość poważnym rynkiem zbytu dla polskiego przemysłu ogrodniczego. Przedewszystkiem zasługują na uwagę przyprawy wymienione pod 1), jako towar łatwy do przechowania i niewymagający specjalnej pieczy podczas przewozu co wobec powolności transportów między Polską a Szwecją czyni je bardzo odpowiedniemi do eksportu.

Pozatem eksport owoców do Szwecji, a przedewszystkiem jabłek i gruszek, powinien zainteresować naszych producentów. Owoce winny być jaknajlepszych gatunków, które mogłyby konkurować z owocami, importowanymi z Kalifornji, Australji, Afryki Południowej, Francji. Szwecja produkuje dostateczną ilość owoców wczesnych, natomiast jest brak tutaj gatunków zimowych. Podczas wiosny dość znaczny jest przywóz owoców wczesnych, jak np. truskawki, czereśnie, gruszki i t. p., pochodzących z krajów południowych (Algieru) i Niemczech. Import ten jest bardzo korzystny wobec wysokich cen, jakie można uzyskać na t. zw. „primours", wymaga on jednakowoż wielkiej szybkości w przewozie i nie znosi przeładowania. Jedyną możliwą drogą będzie w przyszłości wysyłanie ich wagonami wprost do Szwecji via Berlin—Sassnitz-Tralleborg.

W przytoczonych powyżej danych statystycznych rzucają się w oczy duże ilości importowanych owoców suszonych. Przeciętna rodzina szwedzka zużywa ich znaczne ilości w postaci kompotów i bardzo tutaj popularnych, zup owocowych. Przedewszystkiem duży popyt jest na śliwki jabłka i gruszki suszone. Śliwki importowane są przeważnie z Francji, Czech i Węgier, jabłka zaś, gruszki i brzoskwinie z Kalifornji. W tym wypadku należy również oferować owoce w jaknajlepszych gatunkach, publiczność tutejsza pod względem gatunku jest bardzo wymagająca i oferty na towar drugorzędny, nawet o ile byłyby one korzystne, zgóry skazane są na niepowodzenie. Następnie ważnem jest, ażeby opakowanie było dobre i chroniło dostatecznie owoce od zepsucia i pozwalało na przechowanie ich do następnego sezonu.

Cło wwozowe wynosi od:

Winogron i truskawek	kor.	szw.	0.50	od	kg
jabłek i gruszek	"	"	0.10	"	"
innych owoców	"	"	0.25	"	"
suszonych jabłek	"	"	0.15	"	"
" śliwek	"	"	0.50	"	"
" brzoskwiń i t. p.	"	"	0.75	"	"

Co się tyczy jarzyn, to zapotrzebowanie tutejszego rynku jest bardzo niewielkie. Za wyjątkiem kapusty i grochu, ludność tutejsza spożywa nieznaczne ilości jarzyn: szparagi, ogórki, pomidory, karczochy—mają odbyt jedynie w większych miastach i dlatego krajowa produkcja w zupełności wystarcza. Importowane bywają z początkiem wiosny jedynie bardzo wczesne gatunki jarzyn.

Jedynie cebula jest poważnym artykułem importowym. (W 1921 r. wwieziono przeszło 2.365 tonn) i nadawałyby się w zupełności do eksportu z Polski.

Cło od jarzyn wynosi:

Melony, ogórki, pomidory	kor.	szw.	0.20	za	kg.
szparagi wraz z opakowan.	"	"	0.40	"	"
cebula i kapusta	"	"	0.10	"	"
inne rodzaje jarzyn	"	"	0.15	"	"

Zasłużona nagroda.

Rada Miejska m. Chorzele pow. Przasnyskiego, na posiedzeniu w dniu 80 czerwca r. d. nadała obywatelstwo honorowe b. Staroście Przasnyskiemu d-rowi Stanisławowi Bryle, a obecnie pełniącemu obowiązki Wojewody Lubelskiego.

Dr. Stanisław Bryla zasłużył sobie na miano obywatela honorowego miasta Chorzel tem, że będąc pierwszym Starostą w Przasnyszu, umiał sobie zjednać ludność tamtejszego powiatu pracą o wielkich rezultatach, i wywołać w tejże ludności zapał i uiłmowanie wspólnych celów.

Miasto Chorzele szczególnie wiele zawdzięcza D-rowi Bryle, to też wdzięczni Kurpie wynieśli wspomnianą uchwałę, która jest zarazem dowodem, że administracja Państwa i Samorząd mogą i potrafią pracować razem dla dobra Państwa i ludności.

Ten się śmieje, kto się ostatni śmieje.

W czasie agitacji plebiscytowej na Górnym Śląsku, Niemcy, chcąc ośmieszyć wartość marki

polskiej, zawijali cukierki pięciofenigowe w dwumarkówki polskie. Obecnie jedna z firm cukierniczych w Warszawie owija swoje wyroby w oryginalne pięciotysięczne banknoty niemieckie.

Z wydawnictw.

Z końcem września r. b. wznowiono wydawnictwo tygodnika „Jedność Ludowa", dawniej organ Rad Ludowych, redagowany przez Stanisława Tazbira, obecnie organ Dębskiego, redagowany jest przez Antoniego Zalewskiego.

Z ostatniej chwili.

W sprawie pożyczki zagranicznej.

Dnia 27 b. m. przyjął minister Skarbu inż. Kucharski dziennikarzy, którym oświadczył, że dlatego uznał za najodpowiedniejsze udać się osobiście zagranicę, aby poważnym sferom tamtejszym udzielić autentycznych i autorytatywnych wyjaśnień bezpośrednio od członka rządu polskiego. Krok ten uczynił na zagranicę jaknajlepsze wrażenie.

P. minister omówił sprawę założenia banku emisyjnego, podkreślając mocno, że posiadaczem akcji tego banku może być jedynie obywatel polski. Bank będzie instytucją prywatą z prawem ingerencji rządu. Kapitał jego będzie pokryty częściowo przez rząd, a w głównej części przez subskrypcję wewnętrzną. Gdyby ta była niedostateczną, otrzymana będzie zagraniczna pożyczka gwarancyjna.

Układy w sprawie pożyczki z grupą Morgana zakończono tak dalece, że jest ona do rozporządzenia w każdej chwili. Pożyczka ta nie pociągnie za sobą zastawów; rząd dał jedynie skrypt dłużny. O ile będzie ona krótkoterminową to jej stopa procentowa będzie wynosić 2 proc. o ile czas dłuższy, niż pół roku, to 3 proc.

Minister poczynił na rynku angielskim starania i o drugą pożyczkę na cele budżetowe. Jak można wnioskować układ co do niej będzie podpisany w możliwie najbliższym czasie.

Od naszych korespondentów.

Dożynki w Zemborzycach.

Ognisko Kultury Rolnej w Zemborzycach, prowadzone przez Związek Kółek Rolniczych Województwa Lubelskiego, święciło dnia 25 b. m. uroczystość zakończenia pierwszych zbiorów przy obecnym kierownictwie.

Uroczystość tradycyjną „dożynek" rozpoczęło przedstawienie teatralne, na program którego złożyły się obrazy sceniczne z 1831 i 1863 roku, śpiewy chóralne i tańce.

Cały ten program wykonany został przez miejscową młodzież folwarczną pod kierunkiem p. dyr. Ejchlerowej. Jest to pewna inowacja w urządzanych od dawien dawna przez dwory polskie dożynkach. Wśród szeregu ulepszeń i inowacji rolnych jakie Ognisko Kultury Rolnej w Zemborzycach wprowadza w swoich pracach fachowych, jest to niemniej donosły objaw twórczej pracy instytucji społeczno-rolniczej, jaką jest Związek Kółek Rolniczych w Lublinie.

Nietylko dbać musimy o podniesienie wsi polskiej na polu kultury rolnej, ale również i kultury rolnej, jak również i kultury intelektualnej.

Po wysłuchaniu przedstawienia i nagrodzeniu młodych wykonawców obfitemi oklaskami — goście udali się do dworu, gdzie rozpoczęły się tańce wesołe, a ochocze. Zabawa w trakcie której odbyło się przyjęcie dla robotników rolnych Ogniska przeciągnęła się do późnej nocy.

Znamienne było przemówienie wygłoszone podczas uroczystości przez miejscowego księdza proboszcza, który podkreślił owocną działalność nowego kierownictwa Ogniska Kultury Rolnej w osobach Kierownika Związku Kółek Rolniczych Wojew. Lubelskiego p. Czermińskiego i Dyrektora Ejchlera.

Mówca stwierdził, że już dzisiaj po rocznej zaledwie działalności, Ognisko może się poszczycić pięknymi rezultatami swej pracy i wyraził nadzieję, że będzie ono niebawem, zgodnie ze swą nazwą, szeroko promieniować, niosąc na wieś polską postęp rolniczy. Zapału w tym kierunku jest dosyć i należy jedynie życzyć ludziom którzy tej pracy się poświęcili sił do wytrwania.

W miłym nastroju opuszczali goście to święto Ogniska Kultury Rolnej.

Życie gospodarcze

Z powodu ogólnie dającego się odczuwać braku banknotów marki polskiej o wyższej wartości Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa wypuściła w dniu 30 sierpnia r. b. w obieg nowe banknoty w odcinkach po 250,000 mk. Banknoty powyższe nie stanowią zwiększenia ifalancji, lecz służą tylko do zastąpienia nimi odcinków niższych które — zwłaszcza w większych ilościach, przedstawiają znaczne trudności przy ich liczeniu i przechowywaniu.

Czy słuszne są obawy tych, którzy nie z przekonania, ale z niewytłomaczonego lęku przypuszczają, że marka polska, a więc wartość jej coraz bardziej tanieje z powodu drukowania banknotów o wyższej wartości? Tą razą całkiem słuszności nie mają, gdyż Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa obecnie wypuszczając banknoty po 250,000 mk. zmniejszyła o taką sumę obieg banknotów drobniejszej wartości.

Samo drukowanie banknotów o wartości 250 tys. mk stało się rzeczą konieczną ze względów czysto ekonomicznych. Bowiem w tym czasie kiedy wypuszczono banknoty po 50 tys. mk. dolary kosztowały 17,000 mk., obecnie 240,000 mk. a więc czternastokrotnie wartość marki polskiej od tego czasu obniżyła się, zaś powiększono wartość nowych banknotów zaledwie pięć razy t. j. z 50,000 mk. na 250.000 mk.

Ażeby mieć wyraziste pojęcie o istotnej wartości marki polskiej musimy zdać sobie sprawę o ilości i jakości drukowanych marek niemieckich, a to choćby z tej prostej przyczyny, że nasza

marka jest w pewnym stopniu uzależniona od marek niemieckich.

Otóż Niemcy już z dniem 1 lipca r. b. wypuściły banknoty o wartości 5 miljonów, zaś co do ilości tychże marek niemieckich jest trudno powiedzieć, gdyż banknoty drobniejsze do 50 tys. mk. drukują się bez kontroli t. j. bez numeracji.

Wezwanie.

Z powodu istniejącego zamiaru przeniesienia stolicy biskupiej djecezji Podlaskiej z Janowa do Siedlec, Sejmik Janowski podjął inicjatywę wystąpienia z prośbą do Jego Świątobliwości Ojca Sw. Piusa XI-go pozostawienia stolicy biskupiej i seminarjum duchownego w Janowie. W tym celu zwraca się z gorącym apelem do wszystkich wiernych katolików o podpisanie wspomnianej prośby. Arkusze, na których mają być złożone podpisy znajdują się w Urzędach gminnych i u sołtysów.

Każdy, komu jest drogie Podlasie i jego tradycja, niechaj pospieszy położyć swój podpis. Na arkuszach tych nie powinno zabraknąć ani jednego nazwiska katolickiego. Spieszcie, katolicy, spełnić swój obowiązek!.

W celu zapoznania szerszego ogółu z treścią podania, które ma być wystosowane do Ojca Sw. takowe dosłownie poniżej umieszczamy.

REDAKCJA.

Do

Jego Świętobliwości Ojca Świętego Piusa szczęśliwie panującego.

Najświętszy Ojcze!

Krążące od dłuższego czasu pogłoski o zamiarze przeniesienia Stolicy Biskupiej podlaskiej z Janowa do Siedlec, usunięcia Seminarjum i zdegradowania djecezjalnej Katedry Janowskiej do rzędu zwykłych kościołów, bolesnem echem odbiło się wśród ludności Janowa i okolicznych parafji, z odległych stron Bugа i wywołały wśród niej głęboki żal i mocne rozgoryczenie.

A że najdostojniejszy Biskup Podlaski pogłoskom tym nie zaprzeczył, do stóp Twych, Najświętszy Ojcze, poważamy się złożyć następnjące przedstawienie:

Historja i losy Janowa i jego okolic przez szereg wieków tysiącznymi węzłami związane były z historją Biskupów Łuckich i Podlaskich, których prawie 40 w Janowie rezydowało.

Szósty Biskup Łucki, Jan Łosowicz, w 1465 roku podniósł wieś Porchów do rzędu miast i od imienia swego nazwał Janowem.

Od niepamiętnych czasów mieli biskupi Łuccy w Janowie wspaniałą swą rezydencję, zwaną zamkiem. Obecny pałac biskupi wzniesiony został przez biskupa Tarskiego.

Seminarjum, założone w Janowie w r. 1685 przez biskupa Witwickiego, przez lat prawie 200 swego istnienia, dostarczało licznego zastępu świątobliwych kapłanów, szerzących wśród ludności djecezji światło prawdziwej wiary.

Rozpoczęty przez biskupa Wyhowskiego w 1741 r., a dokończony przez Rupniewskiego w roku 1728 Kościół Kollegjaty Janowskiej z utworzeniem, na mocy bulli Papieża Piusa VII w r. 1818 djecezji podlaskiej, wyniesiony został do godności djecezjalnej Katedry.

Zwłoki 10 biskupów spoczywają w obrębie Janowa, a z tego czterech w Katedralnym kościele.

Z Janowa wroga przemoc wywiozła dwuch biskupów: Gutkowskiego w 1840 r. i Szymańskiego w r. 1867.

Te smutne zdarzenia ludność Janowa i okolic oblała gorącemi łzami, a pamięć tych zbrodniczych czynów, podawana z pokolenia w pokolenie, do dziś żywe tkwi wśród miejscowych mieszkańców.

Uważając Janów za główną przeszkodę do zawrócenia unitów na schyzmę, rząd rosyjski w 1866 r. czynił starania o przeniesienie Katedry z Janowa do Węgrowa lub Siedlec.

Biskup podlaski Szymański, choć już przeczuwał los, jaki go wkrótce potem spotkał, kategorycznie tym staraniom przeciwstawił się, wypowiadając niejednokrotnie głębokie przekonanie, że Podlasie swoją biskupią Katedrę tylko w Janowie mieć powinno.

Jaki był wpływ Katedry biskupiej na okoliczną ludność, świadczy wymownie historja męczeństwa unitów na Podlasiu w okresie czterdziestoletniego p r a w i e prześladowania. Jak niegdyś pierwszych chrześcijan, tak później w Pratulinie, Drelowie, Kornicy, Hrudzie, Polubiczach i setkach innych miejsc lała się obficie krew męczeńska w obronie kościołów i prawdziwej wiary.

Zbożna praca szeregu biskupów Janowskich tworzyła opokę, której moce piekielne nie zdołały przemóc.

I gdy po latach czterdziestu ludność ujrzała znowu pasterza swego w osobie ś. p. biskupa Jaczewskiego, radość jej i uniesienie, zapał, z jakim go witano, nie da się wprost opisać.

A kiedy z woli Najwyższego powstała znowu wolna i niepodległa Polska, ludność Janowa i okolic nie wątpiła, że osierocona przez pół wieku Stolica Biskupia powróci do dawnego blasku.

Tą nadzieją cieszyli się i mieszkańcy parafji położonych po prawej stronie Buga, wśród których przechowała się pamięć, o przynależności ongi dekanatów Bielskiego i Kamieniecko-Litewskiego do djecezji podlaskiej.

Znaczna odległość od Wilna sprawia, że jedynie w Janowie mogą oni widzieć Katedrę biskupią i dostąpić Sakramentu Bierzmowania.

Długoletni okres przemocy i działania sił wrogich niejedną szczerbę w naszym stanie posiadania uczynił.

Nawet w wielu dawnych wsiach biskupich, jak Pawłów, Ruczyce, Bubel, Grunna, Łukowiska, Stawy, Orle i innych, które jeszcze za pamięci naszej były przeważnie katolickiemi, wielu braci naszych wskutek mieszanych małżeństw zeszło ostatnimi czasy z drogi prawdziwej wiary i dotąd trwa w błędach i zaślepieniu.

Nie wątpimy jednak, że wpływ Stolicy Biskupiej rychłoby te zbłąkane owieczki do jednej

owczarni sprowadził i skutecznie zapobiegł szerzącemu się wśród nich metodyzmowi i innym herezjom.

Janów posiada gmach seminaryjny z obszernym ogrodem, zamek biskupi z rozległym parkiem i paruset morgami ziemi, od kilku miesięcy został połączony koleją wązkotorową ze stacją kolei magistralnej.

Ludność gotowa jest do poważnych ofiar, byleby Stolica biskupia na miejscu pozostała, wśród mieszkańców żywą jest tradycją o tych czasach, kiedy, dzięki opiece biskupiej, Janów był ludnem i zamożnem miastem.

Przeniesienie Stolicy biskupiej do innego miasta dodałoby otuchy wrogom Kościoła i Wiary, którzy opuszczenie tej na wschód wysuniętej placówki, niewątpliwie za zwycięstwo swej sprawy by poczytywali, a przerwanie pewne tradycji, snującej sie przez szereg wieków, nie mogłoby nie wywołać wśród miejscowej i okolicznej ludności uczucia gorzkiego zawodu i bolesnej, a nie zasłużonej kary.

W imię więc tej tradycji, w imię przywiązania naszego do Stolicy Apostolskiej, w imię wreszcie krwi tylu męczenników przelanej w naszych stronach w obronie wiary i kościołów, błagamy Cię, Najświętszy Ojcze, abyś raczył pozostawić w Janowie Katedrę i Stolicę Biskupią.

Kronika miejscowa.

Pod mylnym adresem.

W numerze 39 „Podlasiaka" w „Niedyskretnych pytaniach" poruszono istnienie pomnika z czasów niewoli carskiej, posądzając Starostwo o kult dla zabytków po b. carze.

Zbyt śmiałe to posądzenie. Przytem zaznaczyć należy, że jeżeli chodzi o p. Starostę to dobrze pamięta o tym pomniku niewoli, gdyż w maju tego roku zorganizował kwestę uliczną na kupno biustu Kościuszki, by go na cokole tego pomnika postawić.

Do mieszkańców więc m. Włodawy należy dalsze poparcie zapoczątkowanej sprawy przez p. Starostę i do nich też winno się wystosować zapytanie które „Ziemia Włodawska" w Nr. 8 wystosowała.

Starostwo ani p. Starosta kredytu w swym urzędzie na powyższy cel nie posiadają.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

K. Bartnickiemu z Włodawy. Artykułu nie ogłosimy, gdyż takowy nadaje się raczej jako materjał dla prokuratora, nie zaś do gazety. Jeżeli Pan posiada dowody niezbite, winien Pan takowe odstąpić władzom sądowym.

ZE ŚWIATA.

Rocznica I i II powstania na Górnym Śląsku była z incjatywy powstańców obchodzona w Katowicach d. 18 i 19 sierpnia bardzo uroczyście. W sobotę 18 sierpnia wspaniały pochód Powstańców, Sokołów, Harcerzy, Związku Obrony Kresów, oraz tłumów publiczności udał się na Plac Wolności, gdzie u stóp tablicy pamiątkowej złożono wieńce. Nazajutrz odbyło się w kościele św. Piotra i Pawła nabożeństwo, poczem taki sam pochód wyruszył pod dom plebiscytowy, gdzie przemówił p. Przybyła. Uroczystość zakończono odśpiewaniem hymnu narodowego.

Z Poznania. Komitet likwidacyjny zakwalifikował do przymusowej likwidacji: 1) majątki ziemskie (ordynacje) Antoniowo i Stare Drogie w powiecie leszczyńskim obszaru 3.925 ha, własność Dawidy von Hindersin z domu von Hänsemann, zamieszkałej w Starem Drogiem; 2) majątek ziemski Czarlin w powiecie tczewskim, obszaru 553 ha., własność Heleny von Wallenyerg Pachaly z domu Heine, zamieszkałej w Schmoltz, powiat wrocławski; 3) nieruchomość miejską w Rogoźnie, własność Vaterlandischer Fraenverein w Rogoźnie. Pozatem zatwierdził komitet likwidacyjny kontrakt kupna, którego mocą nabyło Tow. akcyjne Hurtownia związkowa w Poznaniu ²/₃ części udziałów Tow. Młyn. Kawka, Tow, z ogr. poręką w powiecie mogilońskim od pani Wolfowej (1 ha, czyli hektar ma 1³/₄ morga).

Jubileusz Jennera (czyta się Dżennera). W roku bieżącym przypada setna rocznica ur. lekarza angielskiego Edwarda Jennera, wynalazcy szczepienia ospy. Pierwszej próby szczepienia dokonał Jenner w roku 1796 i od tej pory miljony ludzi uniknęło, dzięki jego wynalazkowi tej, strasznej choroby.

Polski misjonarz. Jest nim ksiądz Robert Wierzejski, urodzony w Warszawie. Ukończył kilka wydziałów zagranicznych uniwersytetów. Władający nietylko językami europejskiemi, ale i językami wschodniemi. Powróciwszy do Polski, działał na polu filantropji (ofiarności) i oświaty. Założył i prowadził gimnazjum na Bielanach pod Warszawą. Obecny Papież za swego pobytu w Warszawie, często wzywał do siebie ks. Wierzejskiego na rozmyślania i rekolekcje. Dając ujście wrodzonemu powołaniu wdział habit zakonny i pożegnawszy ziemię rodzinną, udał się dla szerzenia wiary i miłości w kraju dzikich i nieoświeconych. Rodzina dotychczas jeszcze nie otrzymała o nim żadnych wiadomości choć mija już kilka miesięcy od jego wyjazdu.

Wystawa przemysłowo-rolnicza w Włocławku jest pierwszą wystawą na Kujawach. Przemysł i rolnictwo bogatych Kujaw podały tu sobie ręce do wspólnego czynu ekonomiczno-politycznego. Wystawa obfituje w piękne pawilony i sprawia bardzo dodatnie wrażenie, a niektóre, bogato obesłane działy ,dają chlubne świadectwo wytężonej pracy twórczej kujawskich kół przemysłowo-rolniczych. Bogato zwłaszcza przedstawia się dział żywego inwentarza oraz drobnego inwentarza, jak: drobiu, królików i gołębi. Doskonałe są też wyroby ze skór króliczych, naśladujące drogocenne futra, jak również skóry na obuwie. Dział zboża siewnego i nasion ogrodniczych przedstawia się bardzo dodatnio. W przemyśle domowym zasługują na uwagę hafty, wycinanki, miody sycone, patoka, wina owocowe, guziki, przyrządy do hodowli drobiu, tkaniny, kilimy i. t. p.

Całość wystawy daje wrażenie wysokiej kultury rolniczo—hodowlanej na Kujawach, oraz budzi najlepsze nadzieje co do rozwinięcia się przemysłu polskiego.

Szkoła rolniczo-hodowlana w Liskowie, wespół z Okręgowem Tow. Roln. w Kaliszu urządza od dn. 15 listopada b. r. miesięczne kursy rolnicze. Zapewnione korzystanie z wszelkich pomocy szkolnych oraz obznajmienie słuchaczów ze społecznemi instytucjami Liskowa. Nauka i mieszkanie— bezpłatne, ci, którzy będą stołować się w internacie szkol. zwrócą koszt utrzymania.

W tejże szkole nowy półtoraroczny kurs rozpocznie się dn. 15 listopada r. b.; kurs ten składa się z rocznego kursu, dającego ogólno-rolnicze wykształcenie i z półrocznego kursu hodowlano-weterynaryjnego — dla przyszłych działaczy społecznych w dziale podniesienia hodowli w kraju.

Bliższe szczegóły udziela (ustnie i pisemnie szkoła i Okręg Tow. Roln. w Kaliszu bezpłatnie i na każde żądanie. Adres: Lisków Kaliski, Szkoła Rolnicza.

WYKAZ

osób ukaranych administracyjnie

Za przekroczenie Rozporządzenia M. S. W. z dnia 5-go lipca 1923 go roku skazani zostali:

Haberman Syma, handlarka, zam. Wola-Wereszczyńska—na 100.000 mk. lub 7 dni aresztu; Bernard Fiszel, kupiec, zam.—Włodawa na 1 milj. mk. lub.6 mies. i 7 dni aresztu bezwzgl.; Szczuryk Jankiel, kupiec, zam.— Włodawa, na pół miljona mk. lub 90 dni aresztu; Klejman Chawa, kupcowa, zam.—Włodawa, na 1 milj mk. lub 6 mies. i 7 dni aresztu bezwzgl.; Cukiermam Sura, zam.—Włodawa, na 1 milj. mk. lub 6 mies. i 3 dni bezwzględnego aresztu; Edelman Chaim, kupiec, zam.—Włodawa, na 1 milj. mk. lub 3 mies. i 7 dni bezwzgl. aresztu; Lipszyc Elka, kupcowa, zam.—Włodawa, na 200 tys. mk. lub 3 dni aresztu; Basz Mejer, kupiec, zam.—Włodawa, na 1 miljon mk. lub 3 mies. i 7 dni bezwzgl. aresztu; Rubinsztejn Szyja, kupiec, zam. — Włodawa, na 1 miljon mk. lub 3 mies. i 7 dni bezwzgl aresztu; Szajngarten Pejsach, kupiec, zam.—Włodawa, na pół miljona mk. lub 3 mies. i 2 dni bezwzgl. aresztu; Lederman Abram, kupiec, zam.—Włodawa, na pół miljona mk. lub 3 mies aresztu; Bursztejn Herszko, kupiec, zam.—Włodawa , na pół miljona mk. lub 3 mies. aresztu; Bankhalter Szyja, kupiec, zam.—Włodawa, na 100 tys. mk. lub 7 dni aresztu.

Wydział Powiatowy Sejmiku Włodawskiego zawiadamia, że został uruchomiony we Włodawie powiatowy szpital powszechny.

Wydział Powiatowy Sejmiku Włodawskiego zawiadamia, że w dniu 1-go września 23 r. uruchomiona została powiatowa cegielnia w Sobiborze.

Cegły na przyszły okres budowlany zamawiać można w Biurze Sejmiku.

Cegła dostarczona będzie do Włodawy lub do stacji Sobibór.

Reklama jest dźwignią przemysłu i handlu!

Redaktor odpowiedzialny: **Władysław Zieliński.** Odbito w Polskich Zakładach Graficznych w Chełmie, Lubelska 15.